Nr. 286 Kraków, czwartek 13 grudnia 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem ... h

Koalicya zgadza się na prowadzenie przez Rosyę pertraktacyj.

Buchanan o pokoju. — Chłopi po stronie bolszewików.

Nędza aprowizacyjna w Krakowie.

Po oświadczeniach hr. Lamezana. — Agraryuszowskie apetyty. — Krajowy organ odzieżowy. — Niema mleka! — Los dzieci robotniczych. — Co się dzieje ze skonfiskowanymi towarami? — Pokątny handel. — Konieczność energicznej akcyi ze strony robotników; kwestya konsumu.

Przed paru dniami podaliśmy w „Naprzodzie" odpowiedź hr. Lamezana, kierownika krajowego urzędu gospodarczego, deputacyi krakowskiej rady gospodarczej — na zapytania w kwestyi aprowizacyi miasta Krakowa. Przypomnimy z tej odpowiedzi hr. Lamezana, że chleb jest zapewniony **tylko do marca i że niezrealizowane przed tygodniem karty chlebowe należy uważać za przepadłe.**

W ten sposób — zgoła bezpodstawnie! — ludność Krakowa, systematycznie nękana brakiem chleba, została pozbawiona za cały blizko tydzień nawet tej skromnej — tak niezmiernie skromnej — porcyi chleba, jaka się jej należy! Dlaczego? Dlaczego w innych miastach monarchii niema czegoś podobnego? Dlaczego takie rzeczy nie zdarzają się w Wiedniu lub nawet w Bielsku?...

Gdy zastanawiamy się nad robotą owego krajowego urzędu gospodarczego, trudno nie skonstatować, iż widocznie znajduje się pod silnymi wpływami agraryuszy... Te sympatye agraryuszowskie, przeszkadzające namiestnictwu wywrzeć należyty nacisk na agraryuszy różnych kategoryi, niezawodnie w znacznej mierze przyczyniają się do wytworzenia chronicznej klęski chlebowej i mącznej w kraju. Robotnik mimowolnie zastanawia się nad tem nierównem traktowaniem przez organa rządowe — z jednej strony robotnika, który pod najsurowszym rygorem kar musi pracować w zmilitaryzowanych przedsiębiorstwach, a z drugiej — agraryuszy, którym wolno widocznie nie dostarczać ludności zboża po cenie, która im wydaje się niedogodną... Przypominamy, iż niedawno namiestnik hr. Huyn deputacyi robotniczej oświadczył, iż potrafi użyć środków energicznej presyi na agraryuszy. Konsumenci miejscy spodziewali się akcyi istotnie energicznej. **Nie mogą bowiem tolerować, by krajowy urząd gospodarczy był organem agraryuszy!**

Ludność krakowska oczekuje teraz uporządkowania dostawy mąki do Krakowa i obstaje przy realizacyi starych odcinków chlebowych — mimo deklaracyi hr. Lamezana!

Wkrótce rozpoczyna funkcyonowanie drugi krajowy urząd — **ludowej odzieży i obuwia.** Niestety, zorganizowany został zapóźno. Obecność w urzędzie tym posła naszego tow. dra M a r k a, jako wiceprezesa jest rękojmią, że urząd **ten** — tak ważny obecnie, gdy ani odzież ani obuwie nie są w cenie dostępne szerszym warstwom konsumentów, będzie rozwijał swą pracę według linii właściwej. W każdym razie pożądanem by było wprowadzenie do urzędu i do jego organów doradczych jak największej liczby **reprezentantów ludności pracującej.** A nadewszystko, rzecz ważna, aby urząd rozpoczął pracę **jaknajszybciej!** Czy przypominać, w jakiej odzieży i w jakiem obuwiu chodzą po słocie i po mrozie kobiety po „ogonkach" lub dzieci do szkół?...

Przechodzimy do trzeciej **ważnej** sprawy — **mleka**, którego w Krakowie coraz mniej i które dochodzi do cen niemożliwych — **3 kor.** Dwa zarządzenia tu są potrzebne — 1) aby mleko dochodziło w pierwszej linii do osób najbardziej potrzebujących, a więc **chorych i dzieci**, gdyż obecna organizacya krytyki nie wytrzymuje, i w rezultacie przeważnie zamożna ludność ma mleko; 2) aby otworzono Królestwo dla dostawy mleka; w tym celu deputacya krakowskiej ludności pracującej powinna udać się do gen. gubernium lubelskiego.

Krakowskie organizacye robotnicze przy współdziałaniu posłów socyalistycznych już przygotowują ten ostatni krok.

Teraz znowu inna kwestya — **rozdziału skonfiskowanych w Krakowie towarów.** Hr. Lamezan „prywatnie" objaśnił deputacyę krak. rady gospodarczej, że skonfiskowane towary spożywcze są przydzielone — konsumom. **Jakim??** Dotychczas nasze informacye świadczą, że znane w Krakowie konsumy żadnego lub prawie żadnego przydziału nie otrzymały! Np. z zapasów, skonfiskowanych w sklepie p. Lisowskiego (herbata i bulion) z n i k o m ą cząstkę dostał tylko konsum urzędniczy. Nic natomiast nie dostał np. konsum kolejarzy.

Któż więc dostaje? Konsum oficerski? namiestnictwa? Wiedeń? Ta sprawa wymaga wyjaśnień i reform. Magistrat mógłby tu wiele zdziałać, obstając przy swem prawie otrzymywania (z zapasów skonfiskowanych) towarów niezbędnych dla ludności miasta (nic!!). Obecnie panuje kompletna anarchia w zakresie konfiskowania — konfiskuje sąd, policya, magistrat i t. d. — Należy stosunki unormować, i prawa konsumentów miejskich jak najszybciej uwzględnić.

Tymczasem głodujący konsument krakowski zdany jest na łup lichwy **pokątnej**, która święci orgie straszne. Wszędzie grasują ciemne indywidua, sprzedające pokątnie mąkę, cukier (wagonami!) i t. d. Ostatnio nawet **cykorya** Francka (skawińska) lub surogat kawy („Eurilo") są sprzedawane z **nadwyżką 300—400 proc.** ponad cenę nominalną!!

Co ma czynić robotnik w takich warunkach? Czem ma się żywić? A nadewszystko, **czem ma karmić swe dziecko?** Czem się stanie nasze społeczeństwo, jeśli wyrośnie nowe pokolenie — słabe, absolutnie niezdolne od niczego? Przy tej sposobności wspominamy, że partya nasza zorganizowała w Krakowie **dziecinne ogniska**, spełniające rolę niezmiernie doniosłą. Niestety, fundusze już się wyczerpują. Spodziewamy się, że czynniki miarodajne (centrala odbudowy) pospieszy z pomocą finansową!

Naszkicowaliśmy w słowach powyższych szereg postulatów krakowskiej ludności robotniczej, nie cierpiących żadnej zwłoki. Ze wszystkiego, cośmy powiedzieli wynika jedno niezbicie — **konieczność wielkiej samodzielnej ekonomicznej akcyi proletaryatu krakowskiego.**

Bez sprężystej organizacyi, bez rzutkiej akcyi, bez umiejętnego wykorzystania momentu — nie będzie nic. **Siła, wpływ, energia — dziś rozstrzygają!** Stąd przed miejscowym komitetem partyjnym wyrasta szereg poważnych konkretnych zadań gospodarczych, którym podołać powinien i musi.

Tu podniesiemy na razie **dwa zadania.**

Pierwsze — umiejętnie a silnie poprzeć całą masą, całą siłą robotnika krakowskiego usiłowania naszych delegatów w radach i komisyach aprowizacyjnych, naszych radnych w radzie miasta, naszych posłów w Kole i parlamencie.

Drugie — utworzyć w Krakowie wielki **konsum robotniczy.** Dziś, gdy w konsumach są zorganizowane wszystkie niemal grupy ludności, dziwne by było, gdyby robotnik został niezorganizowany pod względem spółdzielczym. Na ostatniej naradzie aprowizacyjnej robotników krakowskich gorąco bronił tego projektu tow. dr M a r e k, wskazując na możliwość uzyskania kredytu na konsum robotniczy. Oczywiście muszą być dokładnie zbadane warunki, wyszukani kierownicy etc.

Jeśli się pokaże, iż przeszkody są do zwalczenia — należy rozpocząć żywą akcyę organizacyjną. **Drukarze już przystępują do organizacyi własnego konsumu (niewiadomo dlaczego magistrat przetrzymuje statuty!) Stolarze też powzięli podobną myśl. Te wysiłki możemy zespolić.**

Sytuacya gospodarcza jest trudna. **Nikt nas nie uratuje, jeśli nie uratujemy siebie sami.** Pamiętajmy, że i w zakresie gospodarczej pracy mają znaczenie wielkie słowa: „Internacyonału", iż robotnicy sami siebie wyzwolić winni:

> **Nie zbawi ludu Bóg ni król,**
> **Bohater nie osłoni —**
> **Oswobodzenia pełna moc**
> **Spoczywa w naszej dłoni!**

Dokoła pokoju.

Zmiana tonu koalicyi wobec rządu bolszewickiego.

Gdy do państw koalicyjnych doszły pierwsze wieści o zamierzonem przez Rosyę zawieszeniu broni i wszczęciu rokowań pokojowych, próbowały one przeciwdziałać temu, naciskając na główną kwaterę rosyjską, zajęły przytem stanowisko ignorujące rząd bolszewicki, jako jakiś chwilowy wyskok, nie mogący reprezentować legalnie Rosyi.

Petersburskie „Izwiestja" przytaczały n. p. pisemne oświadczenie szefa francuskiej misyi wojskowej w Rosyi, Bertheleta, przesłane Duchoninowi za pośrednictwem gen. Szczerbaczewa, w którem on podnosił, iż Francya nie uznaje kompetencyi Rady komisarzy ludowych (czyli gabinetu Lenina) i przekonana o patryotyzmie naczelnej komendy rosyjskiej wierzy, że nie wda się ona w żadne „zbrodnicze rokowania" i że armia rosyjska wytrwa na froncie przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi.

Wojskowy zaś a t t a c h e amerykański groził wstrzymaniem dowozu do Rosyi amunicyi (mniej już coprawda potrzebnej) i środków żywności, dopóki sytuacya w kraju się nie wyjaśni. Wywóz do Rosyi rozpocznie się dopiero po ukształtowaniu się tamże trwałej władzy rządowej, któraby mogłaby zostać uznaną przez Stany Zjednoczone.

Wstrzymane nawet zostaną statki, mające gotowe ładunki z zamówieniami dla Rosyi.

Obecnie jednak rządy państw koalicyjnych zoryentowały się, iż władza Lenina nie jest tak kruchą i przemijającą, jak sądziły, i że jego atut wobec sfer ludowych i wojska spoczywa właśnie w tem, że kwestyę pokoju z dziedziny pobożnych westchnień i nieokreślonych zapowiedzi wprowadził na porządek dzienny. Co więcej, że jego plany agrarne zsolidaryzowały z nim nieprzeliczone włościaństwo rosyjskie.

Próbują tedy innej taktyki... Zwłaszcza, że po katastrofie Duchonina przekonały się, iż liczyć na opór generalicyi rosyjskiej nie sposób, bo taki opór złamią podkomendni.

Charakterystycznem jest z tego punktu widzenia oświadczenie ambasadora angielskiego, Buchanana, wygłoszone wobec — nie wymienionych bliżej przedstawicieli prasy rosyjskiej.

Pan Buchanan nie podjął wprawdzie bezpośredniej konferencyi z rządem bolszewickim, lecz drogą okolną zakomunikował stanowisko rządu angielskiego. Otóż, Anglia nie uznając zasady, iżby umowa zawarta przez poprzedni autokratyczny rząd rosyjski nie miała żadnej mocy wiążącej dla demokracyi rosyjskiej, gdyż taka zasada podkopywałaby wszelką stałość umów międzynarodowych ... nie zamierza powoływaniem się

na traktaty zniewalać sojusznika, który nie chce dalej współdziałać, aby uczestniczył we wspólnych wysiłkach.

W słowach tych mieści się chęć nie palenia ostatecznego mostów w stosunku do dziś leninowskiej Rosyi.

Przypomnijmy, iż swego czasu wobec Grecyi, która nie była związana żadną umową z koalicyą, stosowano ze strony Anglii najostrzejsze formy blokady i przymusu, powołując się na to, że nie spełnia ona lokalnej, wewnętrznie-bałkańskiej umowy — popierania Serbii.

Natomiast usiłował Buchanan działać reflektująco na rewolucyjną opinię rosyjską: zarzucał, że Rosya demokratyczna nie może osiągnąć pokoju, któryby miał znamiona demokratyczne, skoro chce pertraktować odrębnie z cesarskiemi Niemcami, stwarzając dla tychże podobne ułatwienie, jak usunięcie z gry jednostki bojowej tak znacznej, jak armia rosyjska.

Tu Buchanan spotkał się w argumentacyi ze swoim kolegą francuskim Noulensem, który podnosił, iż jakaś dobra wola Niemiec nie da pokoju demokratycznego, skoro owo państwo jest pod względem ustroju cesarskim, pod względem celów imperyalistycznem.

Buchanan stawia przed oczy Rosyi możność osiągnięcia pokoju demokratycznego, ale wspólnym wysiłkiem sprzymierzonych i przy użyciu odwrotnej taktyki: wpierw należy osiągnąć porozumienie co do ogólnych celów wojennych, a potem dopiero dążyć do zawieszenia broni.

Jako dalsze stadyum tego łagodnienia kaolicyi w stosunku do obecnej Rosyi uważać należy treść depeszy iskrowej rządu rosyjskiego, donoszącą, iż sojusznicy godzić się mają w zasadzie na rokowania rosyjskie w sprawie zawieszenia broni, przyczem depesza podaje, iż „wzięli w rachubę nie tylko nasz (t. j. rosyjski) front, lecz i front sojuszników".

Te słowa wymagają wyjaśnienia: chodzi tu najwidoczniej o wojska rosyjskie na uzależnionym od Rosyi froncie rumuńskim, oraz o oddziały rosyjskie, rozsypane na wspólnych frontach, a nie o zawieszenie broni przez całą koalicyę. — Słowem, koalicya uważa za bezowocną walkę z pokojowym prądem w Rosyi, poczytuje front rosyjski za stracony dla wojny, nie chce jednak przez zerwanie z Rosyą utracić wpływu na jej pokojowe zabiegi, chce nadal mieć dłoń na pulsie rosyjskim.

* * *

Koalicya zgadza się na rokowania na wszystkich frontach? — W zamiarze przeciągania rokowań i uniemożliwienia odrębnego pokoju?

Rada komisarzy ludowych prawdopodobnie w ciągu rokowań pokojowych natychmiast depeszami iskrowemi podawać będzie do wiadomości oświadczenia przedstawicieli mocarstw wojujących i to wojskom sprzymierzonym i narodom nieprzyjacielskim. Tak samo szeroka publiczność będzie powiadamianą o przebiegu rokowań. Wedle nadeszłych wiadomości sojusznicy zasadniczo oświadczyli swą zgodę, by z naszej strony rozpoczęto rokowania w sprawie zawieszenia broni, przyczem wzięli w rachubę nie tylko nasz front, lecz i front sojuszników, pod warunkiem, że nie cofniemy się ani o jedną wiorstę i nie dostarczymy wojskom niemieckim żadnych środków żywności.

Oświadczenie angielskiego ambasadora Buchanana w Petersburgu w sprawie pokoju. — Anglia zbada warunki pokoju po ustaleniu się rządu w Rosyi.

Angielski ambasador Buchanan przyjął przedstawicieli prasy rosyjskiej i zapewnił ich o współczuciu Anglii dla narodu rosyjskiego. Oświadczył on: Nie żywimy żadnej niechęci do Rosyi i jest zupełnie nieprawdziwem, jakobyśmy na wypadek zawierania przez Rosyę odrębnego pokoju, rozważali jakieś kary, albo zarządzenie przymusowe.

Dalej mowa oświadczył:

Czy jest prawdopodobne, że cesarz Wilhelm, skoro raz nabędzie pewności, że armia rosyjska, jako jednostka bojowa, już więcej nie istnieje, podpisze trwały demokratyczny pokój, taki, jak tego pragnie naród rosyjski? Pokój, jak on projektuje, jest pokojem imperyalistycznym. Jeżeli jednak sprzymierzeni nie mogą wysłać przedstawicieli do rokowań o zawieszenie broni, to jednak są oni gotowymi, skoro tylko utworzony będzie trwały rząd, odpowiadający ogólnej woli narodu rosyjskiego, wraz z nim rozważyć cele wojenne i możliwe warunki sprawiedliwego, trwałego pokoju.

Wreszcie ostrzegał Buchanan demokracyę rosyjską i oświadczył: Wiem, że wasi przywódcy mają szczere życzenia, aby wprowadzić braterstwo, ale mowy skierowane przeciw Anglii, oraz usiłowania podejmowane po to, aby w naszym kraju wywołać rewolucyę, umocniły tylko naród angielski w decyzyi, aby wojnę prowadzić do końca i spowodowały go do skupienia się około obecnego rządu.

Generał Szczerbaczew upoważniony do rokowań pokojowych. — Demobilizacya już się rozpoczęła.

Kopenhaga. BK. Doniesienie przedstawic. biura Wolffa: Demobilizacya rosyjska już się rozpoczęła. Generał Szczerbaczew został zamianowany głównokomenderującym i otrzymał pełnomocnictwo rozpoczęcia rokowań pokojowych. Rokowania te dotyczyć mają tylko frontu rosyjskiego.

Japonia nie wypowie wojny Rosyi.

Ambasador japoński podaje do wiadomości, że Japonia nie miała, ani też nie ma zamiaru wypowiedzenia wojny Rosyi. Jeden z członków ambasady zaprzeczył pogłosce, jakoby między Anglią a Japonią istniał układ, według którego Japonia ma wypowiedzieć wojnę Rosyi, gdyby Rosya zawarła z Niemcami pokój odrębny.

Bratanie się na frontach.

Jak donoszą dzienniki rosyjskie, rokowania pokojowe między Rosyą a mocarstwami centralnemi coraz widoczniej odbijają się na froncie rosyjskim. Jakby w jednej chwili zapomniano dawnych krwawych zmagań się, nastały stosunki koleżeńskie, żołnierze świadczą sobie nawzajem uprzejmości i usługi i wzajemnie zpewniają się o uczuciach przyjaznych. Na niektórych odcinkach bojowych komendy obu stron pozwalają żołnierzom swoim do przekraczania linii bojowej, również oficerowie obu stron odwiedzają się wzajemnie i świadczą sobie usługi w sposób rycerski. Kwitnie też na tym froncie handel zamienny między żołnierzami. Wogóle, jak podkreślają dzienniki rosyjskie, nie można sobie już dziś wyobrazić, by po tych stosunkach, jakie teraz panują na tym froncie, mógł paść choćby jeden strzał. Komendy rosyjskie, chcąc podkreślić swoją lojalność i usposobienie przyjacielskie, usunęły się od obsługi dział, oprócz nielicznych oficerów i żołnierzy japońskich.

Wycofano również z tego frontu lotników francuskich.

Przed ofenzywą niemiecką na zachodzie!

Rząd amerykański w swym tygodniowym sprawozdniu z sytuacyi politycznej zapowiada — jak informuje „Daily Telegraph" — że Niemcy przygotowują na froncie zachodnim wielką zimową ofenzywę, gdyż pragną wymusić rozstrzygnięcie jeszcze przed czynnym wkroczeniem Ameryki.

Pokój w ciągu miesiąca.

Sztokholm, 12 grudnia.

Nowy poseł rosyjski bolszewik Orłowskij oświadczył w interwiewie, że spodziewa się powszechnego pokoju w ciągu miesiąca. Bliski pokój odrębny porwie za sobą koalicyę. Jest niemożliwem dla Rosyi, aby płaciła wszystkie długi dawnego rządu, te długi muszą być odpisane.

Wojna Panamy z Austryą.

Nowy Jork, 12 grudnia.

Reutera donosi: Panama wypowiedziała Austro-Węgrom wojnę.

Sytuacya dla bolszewików coraz pomyślniejsza.

Nowe reformy.

Reforma sądowa w Rosyi i sądy rewolucyjne.

Agencya Havasa donosi 12 b. m. z Petersburga. Dekret rządu bolszewickiego znosi wszystkie dotychczasowe sądy wojskowe i cywilne, których miejsce mają zająć sądy z wyboru. Znosi się również prokuratorye, adwokatury i urząd sędziów śledczych. Śledztwo prowadzi sędzia wyrokujący, a oskarżycielem, względnie obrońcą obwinionego może być każdy obywatel, posiadający prawa obywatelskie i polityczne. Tworzy się też osobne sądy rewolucyjne, złożone z prezydenta i 6 robotników i chłopów, które mają sądzić wszystkie zamachy kontrrewolucyjne.

Zwycięstwo bolszewików przy wyborach na froncie.

Petersburg. (Pet ag.) Wybory do konstytuanty zakończyły się na całym froncie północnym. Mienszewici otrzymali 1 proc., socyaliści rewolucyjni mniej więcej jedną trzecią, a bolszewici przeszło połowę oddanych głosów. Przeszło 15 proc. wstrzymało się od głosowania.

Starzy ambasadorowie bez pensyi.

Petersburg. (Pet. g.) Bank włościański i bank szlachecki są zamknięte. Ich agendy przejął bank państwa. Z rozkazu komisarza ludowego Trockiego pozbawiono szereg konsulów i ambasadorów zagranicą prawa do pensyi i stanowisk państwowych, ponieważ nie chcieli pracować na propozycyę Sowietu pod kierownictwem jego władz, iak to uchwalił drugi wszechrosyjski kongres.

Chłopi po stronie bolszewików!

Dekret Lenina, odbierający ziemię cerkwi, klasztorom i obszarnikom, wywołał wśród chłopów żywe echo. Pod wpływem jego chłop rosyjski opuszcza obóz soc. rewolucyonistów i przyłącza się do bolszewików. Dzieje się to w ten sposób, że prawica soc. rew. (Awksentjew) i centrum (Czernow) tracą wpływy, gdyż chłopi przechodzą do lewicy tejże partyi (Kamkow, stary Natanson i znana terorystka Spirydonowa), ta zaś lewica znajduje się w ścisłym w związku z bolszewikami. — To przesunięcie się ujawniło się na ostatnim kongresie włościańskim i w wyborach do konstytuanty.

Zwolnienie jeńców wojennych w Rosyi.

Budapeszt. „A Vilag" donosi z Haparandy: Piotrogrodzki Sowiet opracował projekt, zapewniający jeńcom wojennym równouprawnienie obywatelskie ze wszystkimi innymi, przebywającymi w Rosyi cudzoziemcami.

Piotrogrodzka komenda wojenna rozpoczęła już zwalnianie jeńców.

Manifestacya młodzieży w Warszawie.

We wczorajszym numerze „Naprzodu" donosiliśmy o demonstracyi robotniczej w Warszawie, która odbyła się w ubiegłą niedzielę, obecnie pisma podają, że 10 b. m. doszło do poważnych zajść, których bezpośrednim powodem była niezałatwiona sprawa więzionego kom. Piłsudskiego i sprawa Szczypiórna.

Tym razem na ulice wyszła młodzież, ażeby wobec Rady regencyjnej i gabinetu manifestować na rzecz Piłsudskiego i Szczypiórna. Zajścia rozpoczęły się przed południem i rozgrywały się w polowie ulicy Marszałkowskiej aż do Wspólnej i po przecznicach.

Policya otrzymała posiłki z prezydyum przy Alejach Jerozolimskich i z ekspozytury przy ul. Chłodnej.

Interweniowało wojsko.

Na Miodowej tłum usiłował przedostać się pod pałac arcybiskupi, aby demonstrować przeciw członkowi Rady regencyjnej arcybiskupowi Kakowskiemu. Tam go jednak nie dopuszczono.

Pod pałacem Kronenberga, gdzie na pierwszem piętrze od frontu urzęduje prezydent ministrów p. Kucharzewski, zebrali się w znacznej liczbie demonstranci, śpiewając „Gdy naród do boju". Doszło jeszcze do zajść w Alejach Jerozolimskich i u zbiegu ich z Nowym Światem. Dokonano w ciągu dnia kilkudziesięciu aresztowań.

Podczas demonstracyi wszędzie rozrzucono odezwy, zaopatrzone tytułem „Żądamy odpowiedzi!". Domagano się w nich, zwracając się wprost do Rady regencyjnej i gabinetu, odpowiedzi na palące kwestye Szczypiórny i komendanta Piłsudskiego.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 12 grudnia.

Urzędowo donoszą 12 grudnia:

Wschodni teren wojny:

Zawieszenie broni.

Włoski teren wojny:

Pomiędzy Brentą a Piavą uzyskaliśmy sukcesy w miejscowych walkach.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, środa 12 grudnia.

Mąka na chleb. Miejskie biuro aprowizacyjne wydało w dniu dzisiejszym piekarzom zapasy mąki na chleb na 3 najbliższe dni. Obecnie dostawa mąki chlebowej chwilowo się polepszyła.

Sprzedaż mięsa. W dniu 15 b. m. otwarte będą trzy dalsze jatki z mięsem z ramienia wojennej Centrali handlowej i wojskowego zakładu obrotu bydłem.

Wywóz cukru. Wczoraj policya krakowska przytrzymała pięć wozów (!) na których wieziono do Królestwa Polskiego znaczną ilość cukru bez kart, nabytego u handlarzy na Kazimierzu. Zapasy cukru skonfiskowano.

Kuchnia obywatelska przy ul. Franciszkańskiej wydaje obiady z surowem napół surowymi, jak to miało miejsce dzisiaj. Widocznie kontrola nad kuchnią pozostawia wiele do życzenia, skoro mogą zachodzić wypadki podobnego, odbijającego się na zdrowiu stołowników niedbalstwa.

Niedola aprowizacyjna w Galicyi.

Mowa tow. posła Liebermanna, wygłoszona w parlamencie 21 listopada.

Przydział 900.000 cetn. metr. zboża zamiast 17 milionów! — — Jak traktowano nas na obczyźnie? — „Polska korona cesarza Karola błyszczeć będzie nad pustynią“.

II.

Mamy w Galicyi filię Wojennego zakładu obrotu zbożem, która wogóle nie ma serca i zrozumienia dla kraju. Tą centrala zdaje się upatrywać swe zadanie w tym, aby kraj wykorzystywać na rzecz każdego innego czynnika, każdego innego kraju koronnego, ale nie w tym, aby zabezpieczyć zaprowiantowanie kraju. Zważcie panowie te liczby; zostały mi one podane przez fachowca: W normalnych czasach produkuje Galicya 14 milionów cetnarów metr. zboża. To atoli nie wystarcza dla wyżywienia kraju, dowozi się jeszcze 3 miliony cetn. metr., co tworzy razem 17 milionów. Jeśli teraz weźmiecie panowie pod uwagę rok od 1 sierpnia 1916 do 1 sierpnia 1917, to przekonacie się, że wojenny zakład obrotu zbożem przydzielił młynom galicyjskim tylko 900.000 cetn. metr. do rozporządzenia. Porównajcie liczby! **900.000 za rok ubiegły wobec 17 milionów w czasie pokojowym** — co za fenomenalna różnica, oburzająca do ostateczności różnica!

Jeżeli się słyszy skargi, że wieśniacy nie otrzymują narty ani cukru, to dotyczy to także ludności miejskiej. W Przemyślu i innych miastach — mówię tu dla przykładu o Przemyślu, ale to co [illegible] odnosi się wogóle do ludności miejskiej — otrzymało bardzo wielu kart na cukier. Serce się krwawi, gdy się wróci do ojczyzny i ujrzy te skulone postacie, które opierają się o sklepy, czekają godzinami. Są tam złączeni Polacy, Żydzi, Rusini — narodowych różnic niema. Ludność ta kłębi się u drzwi i progów rozmaitych spekulantów. Trwa to całe godziny, całe dnie — ale nie dostają nic. Teraz wyobraźcie sobie, panowie kobietę: wraca, mając w ręku pełno kart, do domu, do swych dzieci. Nafty niema. I tak siedzi ona w ciemności, z zmęczonym na śmierć ciałem, z rozstrojonymi, z poszarpanymi nerwami. Wyobrazcie sobie tok myśli tej kobiety! Wyobrażam sobie, że całą noc czuwała tak wśród swych dzieci. A oto dzień wschodzi! — świta! Jakie to piękne! Dzień z światłem swoim, z pełnią swych nadziei i z pełnią tego, co jest nieprzewidziane w życiu. Ten świt jest dla niej torturą, męką... ponieważ zapowiada, że znów trzeba powtarzać ową drogę cierpienia z poprzedniego dnia. Moi panowie! Czy pojmujecie tedy, że ta kobieta, ta żona żołnierza, popada w rozpacz, że wychodzi na ulicę i chce umrzeć? Mówiłem z tymi kobietami, na które wojna światowa rzuciła całą niedolę kraju, znajdującego się za frontem — mówiłem z nimi. Jest to jakby duchowa epidemia. Wszystkie pragną umrzeć, wszystkie tęsknią za śmiercią, za spoczynkiem, ponieważ ich siły są już na wyczerpaniu. Nie można patrzeć na to, moi panowie! Nerwy odmawiają im posłuszeństwa, serce wysycha na kamień, rozpacz dochodzi do szczytu. Zastanówcie się, ekscelencyo i wy panowie z rządu, dokąd sterujemy! Przestrzega się was! Jeśli tak dalej szło będzie, przyjdzie do jednej z największych rzezi, jakie były kiedykolwiek.

Często słyszymy w tej Izbie, że austryackie i niemieckie dywizye napoiły krwią swoją ziemię naszego kraju ojczystego i wzywa się nas ciągle do wdzięczności. Ale co ten biedny kraj, którego może nie znacie, musiał wycierpieć dla obrony monarchii! Nie mówię o krwi, o strumieniach krwi, które dzieci tego kraju przelały w armii austryackiej, ale o tych niesłychanych cierpieniach. Wojska milionowe przetaczały się po naszej ziemi. Raz przyszli Rosyanie, wlekli nas z sobą i prześladowali. Potem przyszły znowu nasze wojska i wlokły nas ze sobą, wrzucały do więzień i wieszały bardzo wiele ludności. Potem rozprószono ludność na wszystkie cztery wiatry. Czy dzieci tego kraju, które furya wojny wypędziła z ojczyzny, znalazły przychylne przyjęcie? **Syk nienawiści i pogardy słychać było wszędzie wokoło nich.**

Teraz zabiera się nam wszystko. Pan minister może tu przywodzić cyfry i mówić, że się teraz z Galicyi wywiezie 36.000 cetn. metr. ziemniaków. Dlaczego nie uderzy się w pierś i nie poda tych cyfr, które odnoszą się do zboża? Dlaczego nie opowie Izbie, że krajowi brakuje 14.000 wagonów zboża. Dlaczego nie myśli o tem, ażeby to quantum innych produktów, które zamierza wycisnąć z kraju, poddać rewizyi wobec tego, że ludność przymiera głodem i nie otrzymuje chleba?

Mówi się w dyplomatycznych kołach, że austryacki cesarz włoży na głowę koronę polską. Tak, to jest piękna rzecz. Ale, moi panowie ministrowie, jeżeli nie tylko na to jesteście, aby się giąć przed koroną, ale także, aby jej prawdę powiedzieć, to powiedzcie cesarzowi, że jego polska korona będzie błyszczała nad pustynią, nad zdeptanym, porytym, napół wygłodniałym na pół wymarłym krajem — że nad takim krajem panował będzie. Powiedzcie to cesarzowi, a spełnicie dobry patryotyczny uczynek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy parlamentarne.

Austro-węgierska ugoda kwotowa.

Z Wiednia donoszą: Nuncyum deputacyi kwotowej austryackiej Rady państwa wystosowane do deputacyi kwotowej sejmu węgierskiego, zawiera wniosek ustalenia kwoty w dotychczasowym stosunku na razie na przeciąg jednego roku. Takie uregulowanie sprawy zalecono dlatego, ponieważ należy czekać na rezultaty i nowe fakty, które wywoła pokój ogólny i ponieważ nadto istnieje możność uzyskania w ciągu jednego roku podstawy do trwałego ustalenia stosunku kwotowego. Deputacya kwotowa wychodzi z założenia, że szkody wojenne wszelkiego rodzaju muszą być pokryte ze wspólnego funduszu.

Przedłużenie moratoryum.

Wczoraj we Wiedniu odbyła się w ministerstwie sprawiedliwości ankieta w sprawie moratoryum galicyjskiego, w której prócz min. Schauera wziął udział cały szereg referentów ministerstwa.

Po zreasumowaniu obrad min. spraw. dr Schauer oświadczył, że rząd nie widzi na razie powodu do zmiany dotychczasowego systemu i że moratoryum musi być przedłużone do 1 lipca 1918. We wschodniej Galicyi, w powiatach wyswobodzonych w tym roku moratoryum w całej rozciągłości pozostanie nadal w mocy, tak, że tam sędzia nawet w poszczególnych wypadkach nie będzie mógł uchylić moratoryum.

Nauczyciel, czy agitator departamencki.

Z Jasła otrzymujemy list, donoszący, iż dr Janik, eks-redaktor N. K. Nowej „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie (w dawniejszych czasach: eks-radykał zwalczany przez klerykałów i wygryziony przez nich ze Lwowa) osiadł obecnie na profesurze w gimnazyum jasielskiem, gdzie wykłada historyę.

Z listu sądzić można, że dr Janik uważa swoją pracę nauczycielską za kontynuacyę działalności redaktorskiej i agitacyi departamenckiej, gdyż przeplata swoje wykłady rozważaniem obecnych stosunków politycznych, które nagina do napaści na Piłsudskiego.

Ongi za czasów swego radykalizmu p. Janik w książce swojej o Kołłątaju pomstował na wsteczników, którzy działalność względnie pamięć Kołłątaja usiłowali zohydzić. Później, jako redaktor gazety N. K. Nowej, nietylko posuwał się do układania niesmacznych panegirycznych chwalb na cześć p. Jaworskiego — wielbiąc go, jago polską „Arkę przymierza“ (tak!) lecz nie cofał się przed żadnym atakiem na lewicę niepodległościową w Królestwie.

Ze szczególną zaś zaciekłością miotał się na twórcę żołnierza polskiego.

Bądź, jak bądź w Jaśle podobne wycieczki p. Janika w dziedzinę najbliższą, do niedawna krwią pisaną, wywołują silne oburzenie.

List, któryśmy otrzymali, piętnuje dosadnie to, ażeby pod pokrywką nauczania szkolnego, ważył się ktoś nie umiejący zapomnieć o swych poprzednich agitatorsko-dziennikarskich funkcyach, deprawować młodzież, usiłując w nią wszczepiać nieposzanowanie dla człowieka, który w przełomowej chwili wojny światowej, okrył się niezapomnianą dla Polski zasługą!

Z chwilą, gdy p. Janik z redaktora subsydyowanego pisma staje się nauczycielem, płatnym z funduszów publicznych nie wolno mu z katedry szkolnej robić samowolnie placówki dla ataków tego rodzaju i obrażać uczuć licznych uczniów i ich rodziców!

P. O. W. w Rosyi.

„Unia“ radomska przytacza wiązankę ciekawych informacyi o Polskiej organizacyi wojskowej w Rosyi, pochodzących od jednego z uczestników, przybyłych niedawno z Kijowa.

P. O. W. została założona na Ukrainie i w Rosyi przez emisaryuszów wysłanych przez naczelną komendę w Warszawie, na której czele stał wówczas T. Żuliński, który następnie zginął bohatersko w Legionach.

P. O. W. ugruntowała się przeważnie tam, gdzie były większe ośrodki kształcącej się polskiej młodzieży: obok okręgu kijowskiego, do którego należał informator „Unii“ istniały okręgi: petersburski, moskiewski, saratowski, odeski, żytomierski.

Za czasu pobytu Rosyan w Królestwie — broni dostarczał tamże w znaczniejszej mierze okręg kijowski, którego niestrudzony komendant pod okiem ochrany i wywiadowców wojskowych umiał gromadzić brauningi, amunicyę, materyały wybuchowe i wysyłał tę cenną zdobycz nad Wisłę.

Po zajęciu Warszawy i całego Królestwa przez państwa centralne ogromnie utrudnionem zostało, rzecz jasna, porozumiewanie się oddziałów po tamtej stronie frontu z głównem kierownictwem; liczne pobory osłabiały skład tych oddziałów; z zaasenterowanych, których przenoszono w organizacyi na listę rezerwy, korzystano o tyle, iż można było przez nich otrzymywać broń i uzyskiwać inne świadczenia.

O swoim okręgu opowiada ów informator, że mimo znacznych ubytków pozostali ćwiczyli się nadal w wiedzy teoretycznej, a po części i praktycznej. O kilkanaście wiorst od Kijowa przerabiano musztrę w szyku zwartym lub w tyralierze.

Po wybuchu rewolucyi w Rosyi „peowiacy“ utworzyli w Kijowie kadry milicyi obywatelskiej, zaczęli oficyalnie wydawać dokumenty z pieczątką „Milicya polska w Kijowie“, dopomagali legionistom do ucieczki z niewoli rosyjskiej: z ich pomocy skorzystał między innymi kap. Zulauf i podp. Minkiewicz.

Przy postoju I dywizyi polskiej w Kijowie, P. O. W. tamtejsza rozwinęła szeroką akcyę, celem uświadamiania żołnierzy Polaków.

Polityka, która pod wpływem rewolucyi rosyjskiej silnie rozwinęła się wśród młodzieży, odciągnęła sporo tejże od zadań P. O. W.

Mimo to informator „Unii“ stwierdza, że P. O. W. trwa w Rosyi nadal — i dodaje: Wszyscy oczekujemy, gdy na rozkaz komendanta (Piłsudskiego) przywdziać będziemy mogli mundur“ i mamy nadzieję, że tyloletnia nasza praca wyda plon.“

Tortury w podróżach kolejami.

Nieopalane wozy kolejowe.

Do tortur, jakie przebywają cywilni podróżni w zaniedbanych brudnych wozach wskutek braku miejsca, względnie ścisku, w następstwie tego wskutek spóźnień pociągów, dodał zarząd kolejowy na porę zimową dalsze.

Z podwyższeniem taryf osobowych w czasie wojny o 50, następnie o 80%, zastanowił zarząd kolejowy ogrzewanie wozów osobowych, szczególnie wozów przeznaczonych dla cywilnych podróżnych kosztem ich zdrowia i życia, względnie pozostawił to ogrzewanie do woli personalu maszynowego.

Równocześnie polecał zarząd kolejowy podróżnym ogłoszeniami w czasopismach ubieranie się we futra i ciepłą odzież. Jakżeż mają się do tej rady zastosować **b i e d n i**, którzy futer i ciepłych ubrań nie posiadają i których zimno najbardziej dotyka? Wreszcie przy silniejszym mrozie nawet futra przed torturami zimna w wagonach podczas dłuższej podróży nie wiele chronią.

W odpowiedzi na odnośną interpelacyę w Radzie państwa oświadczył p. minister kolejowy, że zarząd kolejowy zaoszczędza wskutek nieogrzewania wozów 300.000 ton węgla miesięcznie.

Na to oświadczenie osłupiała Rada państwa i nawet nie zapytała p. ministra kolejowego, na jakiem właściwie obliczeniu polega to jego twier-

Subskrybujcie VII. pożyczkę wojenną!

dzenie, następnie p. ministra zdrowotności, czy ilość podróżnych, którzy po torturach w czasie obecnej jazdy wskutek przeziębienia chorują i giną nie przewyższa cyfry zaoszczędzonych ton węgla i czy takie postępowanie zarządu kolejowego może być tolerowanem.

Z praktyki wiadomo, że dokładne obliczenie oszczędności w tym kierunku jest wykluczonem. Niektórzy sumienni maszyniści ogrzewają nadal pociągi, inni mniej sumienni ogrzewają zaledwie 3 pierwsze wozy przeznaczone dla oficerów, większa zaś część niesumiennych nieogrzewa wcale.

Praktykowane wynagradzanie maszynistów i urzędników ogrzewalń tantyemami za oszczędności z ogrzewania wozów jest niemoralnem i daje sposobność do nadużyć.

Przypominamy sobie, że w czasie nadzwyczajnego braku węgla kamiennego w latach 1910—1911 prowadzili szefowie oddziałów I, IV i V G. M. i W. c. k. dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie pod okiem tej dyrekcyi handel węglem kamiennym na wielką skalę.

Ponieważ biedni zwykle futer ani też ciepłych ubrań nie posiadają i do powyższego ogłoszenia zastosować się nie mogą, powinien p. minister kolejowy zarządzić dostarczanie im do podróży **futer i ciepłych ubrań...**

Kołomyja się rusza...

Zebranie obywatelskie w sprawach aprowizacyjnych. — — Niedołężna gospodarka magistratu. — Wzburzenie wśród ludności.

Kołomyja, w grudniu.

Kilka dni temu odbyło **się** zebranie, na którym przed specyalnie zaproszonymi mężami zaufania złożyli sprawozdanie delegaci, którzy jeździli do Wiednia w sprawie polepszenia aprowizacyi miasta. Na sali zjawiło **się kilkaset kobiet, żon robotników i rzemieślników.** Kobiety te, które dzień przedtem **demonstrowały przed starostwem i magistratem** z powodu braku chleba i mąki, przyszły na zgromadzenie przypomnieć czynnikom powołanym o obowiązkach, jakie spełnić powinni wobec głodnej i zziębniętej ludności. W zagajeniu dr Kraśnicki wyraził **zdziwienie** z powodu zebrania się „niepowołanej publiki“. Przeciwko temu wystąpił aptekarz tow. Łopatka podnosząc, że właśnie przyszła ta część ludności, którą najbardziej obecnie się krzywdzi i którą sprawa chleba niestety najbardziej obchodzi. W ostrych słowach napiętnował tow. Ł. stanowisko radnych miejskich, z których ani jeden na to zebranie nie przyszedł i zwrócił uwagę na fakt, że dopóki w radzie nie zasiądą przedstawiciele klasy robotniczej, dopóty żądania i potrzeby ich będą zawsze ignorowane.

Delegaci w sprawozdaniu swem (ks. Wójcik i dr Schorr) opowiadali przez godzinę, jakie wrażenie zrobił na nich minister Hoefer i hr. Lamezan. — Obaj delegaci podnieśli ogromną pracę (!) „naszego czcigodnego prezesa i posła.“ W dyskusyi nad sprawozdaniem prof. Czajkowski i tow. Łopatka wskazali właściwe zło, przyczem podnosili, że rząd centralny mało nam daje, a i to co daje, nie jest należycie rozdzielane. Tow. Ł. napiętnował należycie smutną w skutkach „działalność“ p. Kleskiego, jako burmistrza miasta (obecnego na sali). Żadnej a żadnej kontroli nie prowadzi się nad kupcami, którzy sprzedają cukier, mąkę, naftę. Kart od kupców wcale się nie odbiera, skutkiem czego mąka kosztuje 6 K za 1 kg., a cukier 12 K. Karty na naftę rozdaje magistrat pod gołem niebem. Niektóre osoby kilka dni z rzędu tracą na wydobycie karty na pobór nafty, której potem otrzymać w sklepie nie może.

Oto skutki braku kontroli. Kompletny brak zapałek, świec, soli — pomimo, że towar ten tutejsi kupcy dostali. Ale co to wszystko obchodzi nasz magistrat. Do założenia sklepów magistrackich, miejskiej rzeźni i t. d. — nie ma — według oświadczenia burmistrza — ludzi i pieniędzy. A niedołężny ten zarząd miasta nie chce dopuścić do powołania przybocznej rady aprowizacyjnej. Wszelkie uchwały zebrań są stale ignorowane. Ale spokojnym i potulnym mieszkańcom znudziła się ta gospodarka, przynosząca korzyść krewnym i znajomym kliki magistrackiej. Wzburzenia, jakie panuje między biedną ludnością, nie powstrzyma żadna kurenda, żadne obiecanki.

Władze powinny czemprędzej **przystąpić do** kontroli nad lichwiarzmi i spekulantami wojennymi, a wszelkie „centrale“ lokalne oddać do dyspozycyi komitetów obywatelskich.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 12 grudnia.

Urzędowo donoszą 11 grudnia:

Zachodni teren wojny

Front wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi i od Skarpy do Somny rozwinęły się po południu wielokrotnie żywe walki artyleryi.

Front niemieckiego następcy tronu: Działalność ogniowa była na całym froncie żywą. Wojska atakowe niespodziewanem uderzeniem wzięły z nieprzyjacielskich rowów na północny wschód od Craonne 22 Francuzów. Na innych odcinkach wzięto jeńców w walkach wywiadowczych.

Silne użycie formacyi lotniczych na froncie francuskim doprowadziło do gwałtownych walk powietrznych. Nasi przeciwnicy utracili 11 aparatów i 1 balon na uwięzi.

Wschodni teren wojny:

Nic nowego.

Macedoński teren wojny:

Nie było żadnych większych działań bojowych.

Włoski teren wojny:

Po obu stronach Brenty i wzdłuż dolnej Piavy chwilami wzmożona działalność artyleryi.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta.

Drobna sprzedaż węgla. W interesie niezamożnej ludności Krakowa ogłosił magistrat rozporządzenie w sprawie drobnej sprzedaży węgla. Począwszy od 12 b. m. okręgowe biura węglowe wydawać będą na miesiąc grudzień asygnaty na węgiel, opiewające na 1—2 cetn. metrycznych. Biur takich jest 21 w całem mieście.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A—B 39):

Środa: red. dr Ant. Beaupre: „Początki romantyzmu w Anglii“ (Byron).

Czwartek: prof. G. Feliński. „Seminaryum Wyspiańskiego“ o godz. 6 wieczór; red. Czapiński: „Powiastki filozoficzne i dyalogi Voltaira“.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Czwartek: prof. dr Feliks Kopera: Pierwsi malarze odrodzenia w Polsce (z ilustr.).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pytrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).